**Wystąpienie seniora nadleśniczego Jana Chryzostoma Czachowskiego**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze dziewica Królowa Polski!

Wielebni księża, dobrodzieje! Drogie kochane dzieci i młodzieży! Szanowne Panie i Panowie! Brać leśna!

Panujące dookoła leśne ostępy to lasy Puszczy Stromieckiej. Puszcza Stromiecka stanowi pod względem geograficzno-przyrodniczym jednolity obszar leżący międzyrzeczu Wisły, Pilicy i Radomki. Rzeki te stanowią naturalne granice Puszczy i drzewiej broniły do niej dostępu. Nazwa Puszczy pochodzi od nazwy „starożytnej osady leśnej” – Stromiec, która była siedzibą administracji dóbr książęcych a potem królewskich, była następnie starostwem niegrodowym. Obecnie jest siedzibą urzędu Gminy Stromiec. Mała dygresja – obecnie nad Stromcem dominuje potężna, majestatyczna świątynia o charakterze i gabarytach katedry diecezjalnej. Nazwa Puszcza Stromiecka jest starszą od Puszczy Kozienickiej i w dawnej Polsce (średniowiecze) obejmowała jedną nazwą obie puszcze. Obecnie całością Lasów Państwowych Puszczy Stromieckiej administruje Nadleśnictwo Dobieszyn.

W tym miejscu istniała od 14.09.1843 r. służbowa osada leśna Stachów. Mieszkali tutaj wraz z rodzinami leśnicy sprawujący nadzór nad lasami Puszczy Stromieckiej. To tutaj przez 101 lat do sierpnia 1944 r. znajdowała się siedziba Urzędu Nadleśnictwa Stachów – protoplasty Nadleśnictwa Dobieszyn. W osadzie Stachów jeszcze stosunkowo niedawno, bo 75 lat temu tętniło życie, panował gwar codzienności, szczebiotała dzieciarnia leśników. Znajdowały się tutaj obiekty: nadleśniczówka w stylu dworku szlacheckiego z pięknym parkiem, sadem, ogrodem i stawem rybnym, budynek mieszkalny sekretarza nadleśnictwa, budynki mieszkalne i gospodarcze gajowych, a także ogrody, warzywniki, grunty rolne wzorowo zagospodarowane. Okrutna wojna zniszczyła wszystko! A dzisiaj panuje dookoła leśna głusza i ta kapliczka. Tą skromną kapliczką pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu leśnicy upamiętnili to miejsce i wydarzenia z nim związane, taki jest polski chrześcijański zwyczaj.

Moi drodzy! 80. lat temu od 9 września lasy Puszczy Stromieckiej stały się miejscem krwawych, zażartych walk. Tędy właśnie, ku przeprawom przez Wisłę przemieszczały się oddziały północnego zgrupowania Armii Prusy, oraz nieliczne oddziały Armii Łódź. Liczne mogiły polskich żołnierzy rozsiane w lasach Puszczy Stromieckiej świadczą o tych wydarzeniach. Niemcy rozwścieczeni oporem żołnierza polskiego i poniesionymi stratami zemścili się na ludności cywilnej. W dniu 12 września niemieccy żołnierze zamordowali w pobliskim Helenówku 7 osób, a następnego dnia w niedalekiej Cecylówce spalili żywcem w stodole 54 mężczyzn. Działania wojenne w 1939 roku trwały dopiero niespełna dwa tygodnie. Czy w tak krótkim okresie czasu można ulec takiemu zezwierzęceniu? Ci niemieccy żołnierze jeszcze kilkanaście dni temu byli dobrotliwymi ojcami rodzin pracowitymi porządnymi ludźmi. Jak to możliwe, że naród, który wydał wiele wybitnych postaci, np.: filozofów (I. Kant), kompozytorów (J.S. Bach, L. van Beethoven), poetów (W. Goethe, H. Heine) był zdolny do takich wynaturzeń?

Moi drodzy! Kilka słów przypomnienia o wydarzeniach, które miały miejsce w Stachowie w okresie okupacji niemieckiej.

Większość leśników a także ich rodzin działało w różnych formacjach ruchu oporu (AK, BK). U n-czego Nadleśnictwa Stachów Franciszka Łagosza ukrywał się ze względu na żydowskie pochodzenie prof. Sergiusz Hessen - wybitny naukowiec w dziedzinie filozofii kultury i pedagogiki kultury. W okresie międzywojnia wykładał w renomowanych uniwersytetach Europy (Praga, Berlin). Tutaj w Stachowie za przysłowiowy wikt i opierunek uczył dzieci na poziomie gimnazjalnym. Przeżył koszmar okupacji, wojny. W obejściu sekretarza n-ctwa Józefa Nadolskiego funkcjonowała radiostacja dalekiego zasięgu zapewniająca łączność z rządem polskim na uchodźctwie oraz z dowództwem PSZ w Londynie. Radiostację obsługiwał sekretarz Józef Nadolski. Sposób ukrycia, utrzymania, eksploatacji radiostacji mógłby być kanwą do filmu sensacyjnego – ze względu na ograniczenia czasowe i porę opowiem o tym kiedy indziej. W dniu 22 września 1943 r. (a więc 76 lat temu) okupanci niemieccy dokonali masowych aresztowań wśród mieszkańców Stachowa oraz ludności z okolicznych miejscowości podejrzanych o udział w ruchu oporu. Wśród leśników z tutejszego nadleśnictwa zaaresztowano następujące osoby: nadleśniczego F. Łagosza wraz z żoną Zofią, sekretarza Józefa Nadolskiego wraz z żoną Jadwigą, leśniczego S. Fetkowskiego, gajowych: Andrzeja Andziaka, Józefa Kaliskiego, Jana Lisowskiego, Andrzeja Grabowskiego, rachmistrza Jana Kondrowskiego, pracownicę biurową Irenę Bobrwską. Aresztowania uniknął prof. Sergiusz Hessen, którego Niemcy nazwali porządnym człowiekiem, a w/w leśników nazwali bandytami. Swoistą tragedię przeżyła rodzina gajowego Walentego Wróblewskiego, która mieszkała w pobliskiej gajówce na Okolonie. Matka gajowego Wróblewskiego została zastrzelona przez Niemca 10.01.1943 r., kiedy umożliwiła ucieczkę synów zasłaniając sobą drogę ich ucieczki. W tym dniu Niemcy zaaresztowali siostrę Irenę i szwagierkę Stanisławę. Kilka dni później Niemcy schwytali gajowego Wróblewskiego i trzech jego braci. Mała dygresja: w tej gajówce składali przysięgę żołnierze armii AK. Aresztowanych leśników i ich rodziny osadzono w obozach w Polsce, Niemczech i Austrii. Nieliczni przeżyli koszmar obozowy. Większość zginęła. Cześć Ich pamięci! W sierpniu 1944 r. mieszkańcy osady Stachów zostali wysiedleni a wszystkie zabudowania unicestwiono – także nie pozostał przysłowiowy kamień na kamieniu. Tak zakończyła się historia osady służbowej Stachów. My leśnicy tymi skromnymi działaniami i przy Państwa pomocy staramy się zachować pamięć o Stachowie. To jest nasza historia, historia tej ziemi i jej mieszkańców. Okoliczne lasy są przez nich i ich przodków posadzone, wypielęgnowane i dziś dotrwały sędziwego wieku.

Moi drodzy! Kończąc to opowiadanie cieszę się, że kolejny raz w tym miejscu wspominamy św. Franciszka z Asyżu patrona leśników polskich oraz wspominamy wydarzenia z tym miejscem związane. Dziękuję Wam! I życzę wszelkiej pomyślności – szczęść Boże! Darz Bór!